



tekst

**AGNIESZKA MAŁECKA**

redaktor wydania

**K**olędujemy. Dajemy się porwać prostocie pieśni bożonarodzeniowych. Dobrze, że w najbliższych dniach kolędy będą śpiewać wspólnie wyznawcy katolicyzmu, prawosławia, mariawityzmu i protestantyzmu, bo stoimy u progu Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan. W płockich świątyniach tych Kościołów, będą odbywać się spotkania, liturgie, dyskusje. Ich zapowiedź odnajdziemy w numerze. Dziś strony IV i V poświęcamy śladom obecności mazowieckich Żydów – to historia pełna bolesnych meandrów. Polecamy na zbliżający się Dzień Judaizmu.

## Niecodzienny korowód zagościł na ulicach Płocka w ubiegłą sobotę.

To grupy małych kolędników, które w swoich parafiach zbierają pieniądze na misje, przyjechały na poświęczone spotkanie.

**W**śród kilkunastu Maryjek z Dzieciątkiem, św. Józefów, aniołów, diabłów i Trzech Króli pojawili się przedstawiciele Czarnego Kontynentu; to znak, że tym razem kolędnicy misyjni pomagają małym mieszkańcom Ugandy. Na spotkanie w Płocku przyjechało z Warszawy dwóch misjonarzy ze Zgromadzenia Matki Bożej Pocieszenia, o. Luca Bovio z Włoch i o. Ashenafi Abebe z Etiopii. Podczas Mszy św. w katedrze dzieci mogły m.in. przekonać się, co przynieśli biblijni magowie Jezusowi, czyli



Po przemarszu z katedry na teren WSD czekały jeszcze spore emocje...

powąchać prawdziwe kadzidło i mirrę i zobaczyć, jak wygląda afrykańskie złoto. Nauczyły się także śpiewać prostą piosenkę w języku suahili. Dzięki ojcu misjonarzowi z Etiopii i klerykom WSD animującym muzycznie to spotkanie, w katedrze zabrzmiała na chwilę autentyczna Afryka.

– Dziękujemy ojcom misjonarzom za to, że mogliśmy doświadczyć tego, jak wygląda liturgia afrykańska. Zawsze niezwykle radosna, pełna śpiewu, tańca. Przypomniało mi to moją wizytę w Zambii, w Lusace – powie-

dział bp Piotr Libera, który przewodniczył Mszy św. Zachęcał małych kolędników do tego, by byli misjonarzami nie na dzień, ale na całe życie.

Po liturgii wszyscy zwiedzili potrojną wystawę misyjną w Muzeum Diecezjalnym. W salach Opactwa Pobenedyktyńskiego mieszczą się już 3 ekspozycje: o Mongolii, Afryce i Peru. Jak przypomniał ks. Grzegorz Mierzejewski, diecezjalny referent ds. misji, pracują tam księża z naszej diecezji.

**Agnieszka Małecka**

## Kolędy z gwiazdami



**W** dostojnym sakralnym wnętrzu odbyła się edycja Płockiego Kolędowania. 7 i 8 stycznia wystąpiły gwiazdy, m.in. Grażyna Auguścik z zespołem – okrzyknięta niedawno przez amerykańskich krytyków muzycznych nową gwiazdą światowego jazzu. Natomiast w ramach programu muzycznego „Witaj, Gwiazdo złota” kolędy, pieśni i piosenki wykonała Beata Rybotycka, aktorka i piosenkarka znana z Piwnicy pod Baranami. Organizatorami imprezy tradycyjnie są Płocki Ośrodek Kultury i Sztuki oraz Płocka Kuria Diecezjalna. Wstęp na każdy z koncertów, jak co roku, był bezpłatny. ■

**PŁOCK.** Beata Rybotycka w czasie występu w płockiej katedrze. Towarzystwił jej przy fortepianie Konrad Mastyo, na kontrabasie Michał Braszak

AGNIESZKA MAŁECKA

## Zaśpiewali papieżowi



**Młodzi śpiewacy z Płocka zaprezentowali swój chóralny repertuar w czterech największych bazylikach oraz przy szopce na Placu św. Piotra**

**WATYKAN.** Płocki Katedralny Chór „Pueri et Puellae Cantores Plocenses” wziął udział w 36. Światowym Kongresie Federacji Pueri Cantores. Wśród głównych punktów programu była audiencja u Benedykta XVI i śpiew podczas noworocznej Mszy św. w Bazylice św. Piotra. Płocki chór był jedną z czterech polskich grup, oprócz Krakowa, Częstochowy i Lublina, która pojechała na kongres. – W rzymskim spotkaniu uczestniczyło około 5 tysięcy chórzystów z całego świata – mówi Anna Bramska, dyrygent.

– Dla młodych płocczan spotkanie z innymi chórmi, które wykonują podobny repertuar, było ciekawym doświadczeniem integracyjnym. Mogli nawiązać kontakty z rówieśnikami z innych krajów i wspólnie z nimi zaśpiewać w Bazylice św. Piotra. Wyjazd chórzystów był możliwy dzięki finansowemu wsparciu: Urzędu Miasta Płocka, Funduszu Grantowego dla Płocka, rodziców chórzystów oraz Stowarzyszenia Przyjaciół Katedralnego Chóru „Pueri et Puellae Cantores Plocenses”. **eg**

## Piękniejąca fara

**PŁOCK.** W minionym roku, w liczącym 654 lata kościele św. Bartłomieja (na zdjęciu), zakończyły się prace związane z remontem elewacji frontowej. Rozpoczęto od zdjęcia starych tynków, następnie zostały przeprowadzone ratunkowe badania architektoniczne elewacji fary. Jak zaznacza proboszcz, ks. Wiesław Gutowski, badania ujawniły ślady pierwotnych okien późnogotyckich na wszystkich pięciu ścianach wieloboku. – Po założeniu nowych tynków rozpoczęliśmy naprawę pasa podrynnowego wzdłuż całego kościoła. Zostały założone nowy pas z blachy miedzianej oraz nowe miedziane rynny. Tam, gdzie była taka potrzeba, zostały też wymienione deski lub inne elementy drewniane – wyjaśnia proboszcz. Prace zakończone zostały w listopadzie. Na obecny rok są już zaplanowane kolejne remonty pozostałej, ostatniej elewacji wewnętrznej oraz malowa-



nie zewnętrznych ścian kościoła. – Bez dotacji z zewnątrz prowadzenie w farze remontów, które są kosztowne i czasochłonne, byłoby obecnie prawie niemożliwe. Warto jednak zauważyć, że uzyskana pomoc z Urzędu Miasta nigdy nie pokrywa całości kosztów prac projektowych i remontowych – mówi ks. Gutowski. **ak**

## Nowy Rok pod kominem

**GLINOJEK.** 80 mieszkańców z bloków przy ul. Południowej na długo zapamięta pierwszy dzień 2011 r. Zamiast wypoczywać po sylwestrowych balach i prywatkach, musieli opuścić swoje mieszkania, bo rozkołysany przez silny wiatr komin osiedlowej kotłowni mógł w każdej chwili runąć na któryś z dwóch sąsiednich bloków. Kotłownia przy ul. Południowej ogrzewa duże blokowisko. 1 stycznia po południu jeden z mieszkańców zauważył, że 35-metrowy metalowy komin w podmuchach wiatru niebezpiecznie odgina się od pionu. – Odchyłał się nawet do około dwóch metrów – mówi zastępca komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej

w Ciechanowie, Krzysztof Kowalski. W skorodowanym kominie widniały spore dziury, więc zdecydowano o ewakuacji 24 rodzin z dwóch bloków znajdujących się w bezpośredniej strefie zagrożenia. Ewakuowani przenieśli się do rodzin, znajomych i do hotelu, który wynajęły władze miasta i gminy Głinojeck. Dzień później zdecydowano o odcięciu dwóch najwyższych z siedmiu segmentów kominu. Po sprawnie przeprowadzonej akcji, ewakuowani zaczęli wracać do swych mieszkań. Na uwagę zasługuje fakt, że niedzielną akcja ratownicza nie spowodowała przerwania dostaw ciepła do mieszkań. Kotłownia tylko na chwilę przerwała pracę. **msz**



**Niewielkie miasto nad Wkrą posiada wiele wysokich kominów, choćby tych z pobliskiej cukrowni. Teraz jeden z nich został poważnie naruszony przez silny, noworoczny wiatr**

## Nie tylko obrazki z kołędą

**DIECEZJA.** W tym roku podczas wizyty kołędowej księża zostawią w wielu rodzinach folder z modlitwami do bł. ks. Jerzego Popiełuszki oraz informator „Życiu tak!”. Został przygotowany przez Wydział Duszpasterski płockiej kurii. – „Porusza on w sposób hasłowy i przystępny takie tematy jak: Kościół a in vitro, naprotechnologia oraz adopcja. Jest próbą dotarcia do każdej rodziny naszej diecezji z jasnym i czytelnym nauczaniem Kościoła dotyczącym przekazywania życia” – czytamy wyjaśnienie na stronie internetowej wydziału. W informatorze zostały też podane przydatne adresy, w tym ośrodków

**Folder można nabyć również w Wydziale Duszpasterskim Płockiej Kurii Diecezjalnej**



adopcyjnych oraz instytutu leczenia niepłodności w Lublinie. **am**

**GOŚC PŁOCKI**

plock@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock, ul. Tumska 3  
TELEFON/FAKS (24) 264 66 25  
REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętko – dyrektor oddziału, Agnieszka Kocznur, Agnieszka Małecka



DARIUSZ ŚWIŹLAŃSKI

## Trzech Króli w diecezji

# Nowe świętowanie

Kolędując i licznie uczestnicząc w Mszach św.,  
**obchodziliśmy w diecezji Objawienie Pańskie.**

Po 50 latach nasze kościoły na nowo wypełniły się wiernymi. To było miłe zaskoczenie – podkreślają z satysfakcją księża. I dodają, że widać, iż ludzie na ten świąteczny dzień szczerze czekali. W płockiej katedrze modlono się „aby dzień wolny od pracy ubogacił życie rodzinne i duchowe Polaków”.

### Misyjny głos

Biskup Piotr Libera świętował w tym dniu 14. rocznicę święceń biskupich, które otrzymał w bazylice watykańskiej z rąk czcigodnego sługi Bożego Jana Pawła II. – Ten dzień jest wspomnieniem uniwersalizmu Ewangelii – mówił biskup i zachęcał

do szczególnej modlitwy za misjonarzy. Taki też był wydźwięk liturgii w katedrze; homilię wygłosił ks. Jacek Kędziński, który przez kilka lat był misjonarzem w Peru. – Spotkanie mędrców z Jezusem jest spotkaniem człowieka szukającego Boga i Boga szukającego człowieka. Takich spotkań jest bardzo wiele, bo w każdym z nas jest wołanie o Boga i o Jego miłość. Bez Bożej miłości i światła brakuje nam w życiu tego, co najważniejsze – podkreślał ks. Kędziński. Opowiedział o realiach pracy misjonarza w Amazonii, w której trzeba pokonywać znaczne odległości, nauczyć się z ludźmi spędzać czas, rozmawiać, radzić, a na-

wet leczyć. – Mówienie, że misjonarz nawraca, jest uproszczeniem. Misjonarz i miejscowa ludność wzajemnie się od siebie czegoś uczą. Misjonarz mówi im o najbardziej podstawowych prawdach. Często wydaje się, że to oni, żyjący blisko natury, są także bliżej Ewangelii. Poza tym, choć mają niewiele, chętnie dzielą się tym z innymi i dziękują Bogu za to, co mają. Ufają, że zawsze otrzymają od Boga to, co jest im potrzebne do życia. Obyśmy tak jak oni potrafili cieszyć się ze spotkania z przychodzącym Chrystusem – mówił ks. Kędziński. W Peru pracuje aktualnie czterech płockich misjonarzy.

### Królowie z kolędą

Dzień wolny od pracy 6 stycznia stał się dla wielu wyzwaniem, aby stworzyć nową duszpasterską

**Tradycyjne kolędowanie Klubu Inteligencji Katolickiej w Płocku w tym roku skupiło liczną grupę uczestników**

propozycję wspólnego świętowania. W Płocku, Płońsku, Przasnyszu i Rypinie zorganizowano wspólne śpiewanie kolęd. W pułtuskiej bazylice młodzież przygotowała pastorałkę; przez wiele parafii przeszły grupy misyjnych kolędników. – Zaprosiliśmy naszych parafian do adoracji żłóbka i śpiewania kolęd. Młodzież proponowała intencje modlitewne: za misje, za prześladowanych chrześcijan, o jedność Kościoła, za biskupa i za parafię, a myśmy na te intencje odpowiadali śpiewem kolęd. Spotkanie, które zgromadziło kilkaset osób, przeniosło się następnie do domu parafialnego. Tam przedstawiciele rufców i wspólnot rozmawiali o nowym programie duszpasterskim „W komunii z Bogiem” – opowiada proboszcz parafii św. Stanisława Kostki w Rypinie ks. prał. Marek Smogorzewski.

W Płocku na Stanisławówce i w Opactwie Pobenedyktyńskim (którego przebudowa była współfinansowana w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego przez Unię Europejską) odbyły się również wieczory kolędowe. „Wieczór Królewski” to od wielu lat świąteczna propozycja Klubu Inteligencji Katolickiej, aby właśnie wieczorem 6 stycznia wspólnie się modlić i kolędować. Była agapa, kolędy i okazja do bliższego poznania jednego z dzieł sztuki przechowywanych w muzeum diecezjalnym – obrazu Matki Bożej Arabskiej. W spotkaniu wzięło udział kilkaset osób.

**Ks. Włodzimierz Piętko**

## Dzieci Płocka w Dobrzykowie

# Kolędowy dar

Gdy w ubiegłą niedzielę skończyła się Msza św. w parafii św. Stanisława BM, nie trzeba było zachęcać mieszkańców do pozostania na koncercie kolęd.

Z programem bożonarodzeniowym przyjechały tu Dzieci Płocka. Kolędy i pastorałki wykonane na ludową nutę, barwne stroje, „szopka krakowska” która towarzyszyła wykonawcom – to wszystko stworzyło niepowtarzalny klimat w zabytkowym dobrzykowskim kościele.

Występ zakończył się kolędą „Bóg się rodzi”, zaśpiewaną wspólnie z widzami. Dyrektor zespołu



AGNIESZKA MAJECKA

**Harcerski Zespół Pieśni i Tańca im. Druha Wacława Milkego wystąpił w płockiej Stanisławówce w uroczystości Trzech Króli, a dzień później w Płońsku w parafii św. Maksymiliana Marii Kolbego, gdzie słuchało go blisko 2 tysiące osób**

Tadeusz Milke, dziękując za kolejne już zaproszenie do Dobrzykowa, poinformował, że zebrane na tacę pieniądze dla zespołu zostaną jednak w parafii. – Jesteśmy wdzięczni, ale nie możemy ich przyjąć, bo wielu z was ucierpiało w czasie powodzi – argumentował. Jak informuje proboszcz ks. Marek Mizerski, zebrana kwota będzie przeznaczona dla jednej z rodzin, która znajduje w bardzo ciężkich warunkach. Głównym inicjatorem dobrzykowskiego koncertu był parafianin Stefan Swat, a w ugoszczeniu zespołu włączyła się Straż Pożarna i miejscowa piekarnia.

am



### DZIEŃ JUDAIZMU.

Nie można pisać historii mazowieckich miast, zapominając **o żydowskiej obecności, kulturze, pracy i religii.** Dziś w większości przypadków jest to historia bezpowrotnie utracona. Jej materialne ślady tkwią w ziemi i w architekturze naszych miejscowości, ale również w pamięci ludzi. Trzeba je opowiedzieć.

tekst

**KS. HENRYK SEWERYNIAK**

[plock@goscniedzielny.pl](mailto:plock@goscniedzielny.pl)

**O**d 2001 r. niemal co rok jestem w Izraelu. I niemal co rok jadę z betlejemskiego Karmelu do jerozolimskiego Yad Vashem, a potem już na piechotę wędruję na Wzgórze Herzla, na groby Icchaaka i Lei Rabinów, Nahuma i Rywki Sokołowów. Ci ostatni pochodzili z Wyszogrodu i Makowa Mazowieckiego, bliskich mi mazowieckich miasteczek. Nie byli wcale przyjaciółmi „katolickiej” Polski. Pewnie się dziwią, że przychodzę na ich grób, kładę kamień, odmawiam zdrowaśkę. Kiedyś może nawet powiedzieliby –filosemita.

#### Powiedzieć o życiu i śmierci

Na początku 2008 roku pojechałem do Yad Vashem z grupą polskich księży. Wzięliśmy udział w dwutygodniowym seminarium, poświęconym Zagładzie.

# Pamięć jest drogą



ZDJEŃCJA AGNIESZKA KOZMINA

Jak napisał ks. Henryk Romanik z Koszalina, byliśmy tam traktowani jako szczególny rodzaj nauczycieli, z naturalnym autorytetem w środowisku duszpasterskim i akademickim. Nasi izraelscy gospodarze chcieli przekazać nam, czego uczył młodzież przybywającą do tego straszniego i zarazem niezwykłego miejsca, co przyswajają przewodnikom klas licealnych, nawiedzających Auschwitz, Treblinkę, Majdanek i Bełżec, ale także Leżajsk i krakowski Kazimierz. A uczył ich, żeby nie tylko wędrowali z młodymi Izraelczykami po miejscach zagłady, ale także udawali się tam, gdzie zrodziła się i rozwijała wielka kultura żydowska, gdzie żyli wielcy cadykowie i zwyczajni Żydzi, którzy tak jak oni kochali, myśleli i grzeszyli. Uczył też, żeby jadąc przez polskie miasta i miasteczka, pokazywali realia tamtej przedwojennej Polski, Piłsudskiego i Dmowskiego,

**Nowo otwarta wystawa o 10 wiekach Płocka w Muzeum Mazowieckim prezentuje ocalałe pamiątki obecności Żydów. Wśród nich na uwagę zasługują: Aron ha-kodesz – Arka Przymierza, czyli święta skrzynia z małej synagogi przy ul. Szerokiej w Płocku (po lewej) oraz zwój Tory z przełomu XIX i XX w. (powyżej)**

i w jego okolicach było także wielu kolonistów niemieckich. To ci niemieccy „sąsiedzi” w połowie września 1939 r. objęli wszystkie ważniejsze stanowiska w mieście i zaprowadzali nowy, germański porządek, polegający m.in. na tym, że zaraz na początku proboszcz ks. kan. Kaczyński i kilku rabinów zostali pognani na rynek i zmuszeni

PPS-u i Bundu. Próbuja organizować spotkania z młodzieżą z polskich szkół.

### „To byłoby trudne”

Podziwiałem kompetencję naszych gospodarzy i miałem możliwość powiedzieć, że pochodzę z diecezji, która w obozie koncentracyjnym w Działdowie straciła obu swoich biskupów. Nazwa mojego rodzinnego miasta – Gostynina widnieje w Dolinie Gmin w Yad Vashem. Od wieków w Gostyninie żyła duża społeczność żydowska. W samym mieście

do mycia niemieckich samochodów. 11 listopada 1939 r., w święto narodowe, trzech gostynińscy wikariusze poszli jako zakładnicy za tego sędziwego i chorego księdza, osadzonego w więzieniu. 1 grudnia 1939 r. zostali wraz z innymi trzydziestoma zakładnikami, wśród których byli m.in.: burmistrz miasta, działacze ludowi, poseł na sejm, nauczyciele i czterej Żydzi, rozstrzelani. Rok później w obozie w Inowrocławiu, w święto św. Szczepana, został zamęczony proboszcz. W styczniu 1941 r. w Gostyninie utworzono getto. Później zamknięto nowo zbudowany kościół. Przetrzymano w nim Żydów przed wywiezieniem do obozu – zachowało się zdjęcie pokazujące pędzone ze świątyni do ciężarówek żydowskie kobiety i dzieci. Wreszcie hitlerowcy rękami pozostawionych, przymuszonych do tego Żydów, rozebrali kościół, a jego resztki wysadzili. Niemal cała społeczność żydowska Gostynina została wymordowana w obozie zagłady w Chełmnie nad Nerem. W czasach komunistycznych świątyni nie wolno było odbudować, więc często, czekając na lekcje religii, chowaliśmy się w pozostałościach po wybuchach lejach...

Na moje pytanie: „Czy przejeżdżając przez Gostynin z izraelską młodzieżą, opowiedzielibyście tę historię?”, nasz izraelski przewodnik Alex odpowiedział coś w rodzaju: „To byłoby trudne...”. Tak, to wszystko jest trudne, niewypowiedziane, boleśnie splecione.

### Rozmowa przy krematorium

W dzień św. Edyty Stein, po wspólnej modlitwie przy krematorium na terenie Auschwitz-Birkenau, długo słuchałem opowieści ks. Manfreda Deselaersa – kapłana diecezji akwizgrańskiej w Niemczech, współprzewodniczącego Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu. Tam zrozumiałem, że to on – niemiecki ksiądz – najlepiej powiedziałby o polskiej perspektywie Auschwitz. Właśnie w tym roku, w ramach płockich obchodów Dnia Judaizmu, odbędzie się spotkanie z ks. Manfredem.

W Wyższym Seminarium Duchownym o godz. 17:30 złoży on świadectwo o „swojej drodze do Oświęcimia i swoim poszukiwaniu pojednania”. Poprowadzi również modlitwę za ofiary Zagłady. ■

## Program Tygodnia Ekumenicznego

**18 stycznia, KOŚCIÓŁ ŚW. JANA CHRZCICIELA**, godz. 18 – Msza św.

na rozpoczęcie Tygodnia Ekumenicznego z udziałem przedstawicieli Kościołów Płocka. Liturgii przewodniczy bp Piotr Libera, homilię wygłosi bp Ludwik Jabłoński, biskup naczelny Kościoła Starokatolickiego Mariawitów. Agapa.

**19 stycznia, KOŚCIÓŁ ŚW. JANA CHRZCICIELA**, godz. 18 – Msza św. za zmarłych ludzi ekumenii. Przewodniczy ks. Włodzimierz Piętka, asystent KIK.

**20 stycznia, WSD**, godz. 17.45 – nabożeństwo słowa Bożego z udziałem przedstawicieli Kościołów Płocka. Przewodniczy ks. Jarosław Kwiatkowski, moderator diecezjalny Dzieła Biblijnego, homilię wygłosi ks. Gabriel Grabarczyk, proboszcz parafii mariawickiej w Pełpowie.

**21 stycznia, CERKIEW PRAWOSŁAWNA**, godz. 17 – Wieczernia, czyli nieszpory prawosławne. Przewodniczy ks. Eliaz Tarasiewicz, proboszcz parafii prawosławnej w Płocku. Następnie w programie ekumeniczny wieczór kolęd i dzielenie się prosforą.

**22 stycznia, SANKTUARIUM BOŻEGO MIŁOSIERDZIA**, godz. 17 – Msza św. Przewodniczy ks. Tadeusz Kozłowski, oficjał Sądu Biskupiego Płockiego.

**23 stycznia, KATEDRA PŁOCKA**, godz. 10 – Msza św. Przewodniczy ks. Mirosław Kosek, rektor WSD, homilię wygłosi ks. Eliaz Tarasiewicz, proboszcz parafii prawosławnej.

**24 stycznia, KOŚCIÓŁ EWANGELICKO-AUGSBURSKI**, godz. 17 – nabożeństwo ewangelickie. Modlitwa o jedność z udziałem przedstawicieli Kościołów Płocka. Przewodniczy ks. Artur Woltman, proboszcz parafii ewangelickiej.

**25 stycznia, KATEDRA KOŚCIOŁA STAROKATOLICKIEGO MARIAWITÓW**, godz. 17 – Msza św. na zakończenie Tygodnia Ekumenicznego. Przewodniczy bp Ludwik Jabłoński, bp naczelny Kościoła Starokatolickiego Mariawitów. Homilię wygłosi bp Piotr Libera. Agapa.

## Rozmowa „Gościa Płockiego”

## Z tysiąca powodów

O wyjątkowym sylwestrze w Rotterdamie i życzliwych muzułmanach z organizatorem diecezjalnego wyjazdu na Europejskie Spotkania Młodych **Pawłem Cetlińskim** rozmawia Agnieszka Kocznur.

**AGNIESZKA KOCZNUK:** Był to już twój piąty wyjazd. Nie spowszedniały ci tego typu spotkania? Dlaczego warto w nich uczestniczyć?

**PAWEŁ CETLIŃSKI:** – Trudno mi na to jednoznacznie odpowiedzieć, bo jest tysiąc powodów. Spędzamy parę dni, mieszkając u rodzin w obcym kraju, mamy okazję uczestniczyć we wspólnej modlitwie z osobami z całego świata, a przy tym poznajemy nową kulturę i nowych ludzi. Do Rotterdamu z naszej diecezji wyjechało 30 osób. Grupa płocka gościła w protestanckiej parafii wywodzą-

cej się z tradycji kalwińskiej. Było to pierwsze spotkanie w Holandii.

**A co zaskoczyło Cię tym razem?**

– Zaskakujące było to, że w spotkanie chrześcijan zaangażowali się nawet muzułmanie mieszkający w Rotterdamie. Niektórzy z pielgrzymów byli przyjmowani przez rodziny muzułmańskie. Chętni mogli również uczestniczyć w warsztatach odbywających się w meczecie, gdzie można było obserwować modlitwę, a później odbywała się dyskusja o wspólnym dialogu. Dla chrześcijan w Holandii było to bardzo waż-



AGNIESZKA KOCZNUK

**– Mieszkańcy parafii, w której byliśmy, świetnie przygotowali się do spotkania i okazali się bardzo gościnni. Ludzie sami zatrzymywali nas na ulicy i pytali, czy mogą nam w czymś pomóc – wspomina Paweł Cetliński**

ne wydarzenie. Jak sami przyznali, nie jest łatwo być chrześcijaninem w Rotterdamie, bo mało ludzi uczesz-

cza do kościoła, a z drugiej strony 35 proc. społeczności tego miasta stanowią muzułmanie. Dlatego widok tyłu młodych ludzi wspólnie wielbiących Boga był dla nich wielkim wsparciem.

**Co najbardziej z tych kilku dni zapamiętasz?**

– Najbardziej zapamiętam tłumy ludzi wspólnie śpiewające kanon „Laudate omnes gentes” na stadionie w halach Ahoy, gdzie odbywały się główne modlitwy, oraz spotkania w grupach. 31 grudnia uczestniczyliśmy w wigilii rodzinnej, ponieważ Holendrzy spotykają się na wigilii żegnającej stary rok. Mogliśmy wtedy skosztować holenderskich *olie bollen*, które przypominają polskie pączki. Ciekawe również było święto narodów, które odbyło się w sylwestra w kościele, gdzie każdy naród zaprezentował swoją kulturę: Francuzi zatańczyli kankana, Polacy zachęcali wszystkich do zabawy w „chusteczkę haftowaną”, Szwedzi zaśpiewali pieśń do św. Łucji. Holendrzy zaprezentowali zabawę połączoną z jedzeniem pierników, a Włosi porwali publikę włoskimi przebojami. ■

## Peregrynacja ikony Świętej Rodziny

## Już w Płocku!

Od 9 miesięcy ikonę przyjmują kolejno wszystkie małżeństwa należące do oazy rodzin w naszej diecezji. Mimo że **każda z blisko 250 rodzin przeżywa to inaczej**, dla wszystkich to wyjątkowy czas.

**M**y zdetrinizowaliśmy nasz telewizor, a w jego miejscu ustawiliśmy obraz – wspomina niedawną wizytę Świętej Rodziny Anna Czachorowska z okolic Sikorza. Na początku pobytu ikony wspólnie z mężem Pawłem wyjaśniali młodszemu pocięchom jej treść. Oni sami, jako małżeństwo, przeżyli ten czas jako formę rekolekcji. – Ikona przysłała do nas wśród naszych codziennych obowiązków i trosk. Uświadomiła nam bardzo mocno, jasno, że problemy, troska i lęk o przyszłość dotyczyły także tamtej Rodziny sprzed 2 tysięcy lat. Ale w tych wszystkich trudnych doświadczeniach najważniejsza była miłość i zaufanie Bogu. Dlatego Święta Rodzina jest

dla nas doskonałym wzorem. Od niej można uczyć się, jak być mamą, tatą i dzieckiem.

Ewa i Leszek Gołębiewscy z Płońska mówią, że w czasie przygotowania towarzyszyła im radość, ale i pewna obawa. – Zastanawialiśmy się, czy Święta Rodzina będzie się dobrze czuła w naszym domu. Ale gdy już przywieźliśmy obraz, była wielka radość i skupienie. Kłękaliśmy przed ikoną, aby się modlić. O tak wielu rzeczach chcieliśmy z nią rozmawiać, tak wiele zawierzyć, tak wiele wyprosić. Zrozumieliśmy, że rodzina to wielki dar i wielkie zadanie. Nie zauważyliśmy, że to już 2 w nocy, a rano trzeba wstać do pracy. Poczuliśmy ciepło wspianego domu.



AGNIESZKA MAŁECKA

**Gdy ikona trafia do parafii, gdzie istnieje krąg oazy rodzin, wówczas przyjmowana jest w kościele i tam odbierana przez kolejne małżeństwo. To ważne, bo – zdaniem moderatora – stwarza się okazję do otwarcia Domowego Kościoła na wspólnotę parafialną**

Dla Marii i Janusza z Płocka, którzy jako pierwsi w tym rejonie przyjmowali obraz, był to czas wdzięczności za szczęśliwą rodzinę. – W naszej rodzinie każde wydarzenie było powierzone Jezusowi przez wstawiennictwo Maryi. Modliliśmy się też do św. Józefa. Okazało się, że teraz, w ikonie możemy podziękować całej Świętej Rodzinie. Jej pobyt zostawił w nas radość i pokój, poczucie że nie jesteśmy sami. Ja wzięłam urlop, mąż też jakoś, na ile było można, dopasował swoje

obowiązki do peregrynacji. Nie chcieliśmy, żeby ikona była sama.

Wędrowka obrazu rozpoczęła się 20 marca ubiegłego roku, ze specjalnym błogosławieństwem biskupa płockiego. – Chodzi tu o stworzenie szczególnej szansy modlitwy w rodzinie, szansy na wypraszenie łaski dla naszych rodzin. To forma umocnienia Domowego Kościoła, jego wspólnoty – wyjaśnia ideę tej peregrynacji ks. Andrzej Pieńdyk, moderator diecezjalny ruchu DK.

**Agnieszka Małecka**



AGNIESZKA KOCZMUR

– Dzięki internetowi moje życie stało się ciekawsze. Więcej wiem i potrafię, a przez to czuję się pewniejsza. Bałam się komputera, ale teraz wiem, że niepotrzebnie – mówi pani Jadwiga

## Pracownia komputerowo-internetowa dla seniorów

# Babcia w cyberprzestrzeni

Już po 4 godzinach każdy senior biegle uruchamia internet, po kolejnych czterech umie korzystać z poczty elektronicznej. Nie do wiary? A jednak – w Płocku jest miejsce, **gdzie babcia i dziadek szybko nauczą się poruszać w wirtualnym świecie.**

Do pracowni komputerowo-internetowej na płockiej Stanisławówce przychodzą ludzie starsi, nawet ci na wózku i o lasce. Najstarsza uczestniczka tego bezpłatnego kursu, pani Marta, miała 85 lat. Na razie w pracowni nie ma tłoku, ale na dowód, że chętnych nie brak, salezjanin, ks. Kazimierz Kurek, odpowiedzialny za pracownię, pokazuje księgę wpisów, gdzie figurują setki nazwisk.

Pani Maria, siedemdziesięciolatka z Płocka przyjeżdża tu w trzy razy w tygodniu. – Zachęciła mnie koleżanka. Pamiętam jak bardzo się bałam, bo nigdy nie miałam do czynienia z komputerem. Myślałam: „jak ja się czegoś nauczę? To niemożliwe”. Dziś pani Maria sama uczy kolejnych początkujących seniorów. Nie

długo czeka ją wyjazd do sanatorium, ale teraz jedzie bez obaw. W internetowej wyszukiwarce wpisała adres sanatorium i znalazła wszystkie informacje wraz ze zdjęciami ośrodka. – Bardzo się cieszę, że tyle się tu nauczyłam – dodaje.

Dzięki pracowni rozwiązano się też problem pani Julianny, której syn jest misjonarzem w Mongolii. Telefony były za drogie, listy służy bardzo długo i kontakt się urwał. W pracowni pani Julianna nauczyła się wysłać pocztę elektroniczną. – Gdy syn dostał pierwszego maila, był zaskoczony – śmieje się. – Nie przypuszczałam, że mogę nauczyć się obsługi komputera. Niedawno kupiłam tani komputer i teraz nie tylko piszemy do siebie, ale nawet rozmawiamy przez Skypa – mówi.

Pracownia komputerowo-internetowa im. Sługi Bożej Matki Małgorzaty przy kościele św. Stanisława Kostki w Płocku działa od 7 lipca 2009 roku. – Pomysł na pracownię pojawił się dzięki zwykłym ludziom. Przyszło do mnie kilka osób skupionych w Rodzinie Radia Maryja i powiedziało: „chcemy nauczyć się obsługi komputera”. Nie uczymy klawiatury, ani budowy komputera, tylko jak szybko można pokonać cyfrową barierę – mówi salezjanin ks. Kurek. Zajęcia w pracowni odbywają się trzy razy w tygodniu. Ich cel – to zapobiec wykluczeniu społecznemu osób starszych.

Agnieszka Kocznur

## Katolik nie frajer

felieton

**Ks. JAROSŁAW TOMASZEWSKI**

duszpasterz w Płocku, studiuje teologię duchowości



## Przyszedłem pana nawracać

Kasia Robaczewska 15 lat spędziła jako misjonarka i pielęgniarka, pracując najpierw w Kamerunie, wśród Pigmejów, a potem krótko w Czadzie. Jak sama twierdzi, najszcześniejsze swoje lata przeżyła w misji prowadzonej przez Małych Braci od Ewangelii w Salapoumbe. Po latach spotkaliśmy się niespodziewanie w irlandzkim Dublinie. Siedzieliśmy w małej kawiarence, a Kasia wspominała, wspominała, wspominała. Nagle pośród wspomnień precyzyjnie się słowa, które stały się dla mnie ważnym drogowym wskazaniem: „Wiesz, Mali Bracia to najlepsi w świecie misjonarze. Nie robią właściwie nic więcej na początek, tylko poznają ludzi, wśród których przyszło im żyć i dla których będą teraz pracować...”.

Po co księża chodzą na koledę? Gdyby zapytać tych, którym do kościoła nie po drodze, odpowiedzi byłyby takie: po kasę, po kopertę, z konieczności, bo tak już się w Polsce utarło, z ciekawości... Otóż zaprzeczam. Od trzech lat odbywam koledę na płockich Podolszyczach. Nie jest to łatwe, wzięwszy pod uwagę, że nasze osiedle jest rozległe na prawie 60 dni koledowej drogi. Nie bierzemy kopert dla siebie. Nie gnamy jak wariaci po piętrach wieżowców, choć co dzień prowadzimy rozmowy z kilkoma setkami ludzi. Uparcie twierdzę, że każdej z otwartych na spotkanie osób ksiądz może poświęcić godziwą porcję czasu, a w trudnych przypadkach zaprosić na dalszy ciąg rozmowy na plebanie. Nie odwalamy też koledy dla tradycji, żeby przelecieć z kropidłem w rękę po blokach. Chodzę po koledzie, żeby znać się na ludziach i z ludźmi.

Koledowa wędrowka z ostatnich lat dostarcza ciekawych wniosków socjologicznych. W naszym „katolickim” społeczeństwie dochodzi do polaryzacji. Maleje liczba osób, które otwierają drzwi księdzu, bo taki jest zwyczaj. Rośnie jednak grupa ludzi głęboko wierzących, z którymi w chwili odwiedzin nie da się już rozmawiać, tylko narzekając na wszystko i wszystkich, ale czuje się, że przy stole nakrytym białym obrusem, przy świecach i pasyjcę, spotkali się ludzie pragnący większego nawrócenia.

100. wydanie płockiej edycji GN

# Nasz „Gość”

Powstało już 800 stron tekstów i zdjęć, które obrazują to, co ważne i ciekawe w regionie i w Kościele.

W 246 parafiach diecezji płockiej co tydzień po „Gościa” sięga od trzech i pół do czterech tysięcy czytelników. Wielka jest w tym zasługa księży proboszczów, którzy wiernie promują i rozprowadzają nasz tygodnik. Dziękujemy naszym wiernym czytelnikom, zwłaszcza tym, którzy cotygodniową lekturę zaczynają właśnie od płockich stron. Za każdy list, artykuł i sugestie dziękujemy, bo dla Was o Was wciąż chcemy pisać. ■

## Od siebie

**Agnieszka Małecka**



– Początek tekstów jest zwykle taki sam – spotkanie z drugim człowiekiem i jego historią, z jego problemem albo sukcesem. Dla mnie konsekwencją tego standardowego początku pisania jest to, że wiele z tych spotkań zapada w pamięć, bo rozmówca czymś zaskoczył, rozśmieszył, wzruszył, wstrząsnął. Pozwolił wejść na chwilę w swój świat, który jest zupełnie inny od mojego, i przez to ciekawy, intrygujący albo motywujący do jakichś zmian. Czasem jestem porażona siłą i wiarą rozmówcy, których w pierwszej chwili bym się po nim nie spodziewała. Tak było w przypadku spotkań z osobami, które dotyka jakaś uciążliwa choroba, albo rozmówców, którzy przeżyli okropności wojny. Ale pamiętam też spotkanie z dziećmi, które spędzały część wakacji na oazie. Kiedy przyroda zdawała się gotować od upału, one – entuzjastyczne i radosne – zasypały mnie lawiną świadectw o przeżywanym czasie i o swojej dziecięcej wierze. ■

**Agnieszka Kocznur**



– „Tylko przyzwyczajenie zabija w nas poczucie cudu”. Właśnie to zdanie św. Augustyna wybrałam na towarzysza mojej pracy. Staram się, aby każdy temat, nawet taki, który podejmują wszystkie media, wnosił coś nowego – dla mnie i czytelników. W pracy chyba pomaga mi wrodzona ciekawość świata i ludzi. Dla mnie każda historia składa się z wielu szczegółów. Muszę je wszystkie poznać, wtedy z czystym sumieniem i zadowoleniem zabieram się do pisania. Największą satysfakcję dają mi publikacje, przez które mówią sami ludzie. Cieszy mnie, że dzięki swej pracy mogą dać im głos, pokazać ich historie i stać się nośnikami ich problemów. Tu, jako wyjątkowy i niezapomniany dla mnie przykład, mogę wskazać naszych powodzian. A możliwość dzielenia się chwilą uchwyconą aparatem to już inna historia, ale dla mnie – bardzo przyjemna. ■

**Ks. Włodzimierz Piętka**



– Na długo zapamiętam pracę nad dwoma numerami „Gościa Płockiego”. Pierwszy z nich był związany z katastrofą smoleńską. Wieczorem 10 kwietnia byliśmy w redakcji niemal do północy i z przerwaniem odnawialiśmy kolejne ofiary związane z naszą diecezją. Później, w czasie żałoby, właśnie na diecezjalne media spadł trudny obowiązek nie tylko opisać, ale też oddania ducha i atmosfery tamtych szczególnych dni. Potem przysły radośniejsze wydarzenia, choćby jubileusz seminarium, gdzie znowu nasze słowo i zdjęcie miało rozpowszechnić płockie uroczystości na całą diecezję. Wreszcie powódź postawiła nas na wałach i przy ludziach, którzy tracili wszystko. Zapadł mi w pamięć list jednego z naszych czytelników, który upominał nas: „Chociaż wy nie zapominajcie o powodzianach! Piszcie o nich dziś, napiszcie i jutro, bo wciąż będą płakać”. ■



Wiarę i pasję ludzi oraz wyzwania, które przed nimi stają, opisujemy na 8 płockich stronach naszego tygodnika